

## Stanowisko prawne dokumentu kancelarii koronnej. Problemy badawcze

Przedmiotem tych rozważań będzie, zgodnie z systematyką Stanisława Kutrzeby, dokument szeroko pojęty, a więc akt w znaczeniu mandatu, czy uniwersału, przywilej oraz ustawa – konstytucja sejmowa, wszystkie związane z produkcją aktową kancelarii koronnej – w epoce nowożytnej<sup>1</sup>.

Wielokrotnie zwracano już uwagę, iż dyplomatyka jako nauka jest w dość specyficznej sytuacji. Oto badania, bardzo zresztą precyzyjne i żmudne, skoncentrowano przede wszystkim na średniowieczu, najchętniej wczesnym, kiedy dokument występował rzadko lub bardzo rzadko, stanowiąc wyjątek od powszechnej reguły dowodu ze świadków. Natomiast dla epok w których dokument staje się podstawowym elementem kultury prawnej, politycznej, powszechnie stosowanym środkiem dowodowym, czyli w warunkach Polski od wieku XVI, dyplomatyka praktycznie przestaje istnieć, prowadzone są badania wycinkowe, związane z problematyką zespołów archiwalnych, pomija się całkowicie niektóre zasadnicze tematy badawcze, jak np. kwestie dokumentu kancelarii monarszej.

Podjmując zatem problematykę nowożytnego dokumentu warto raz jeszcze określić punkt wyjścia. Epoka ta na ziemiach polskich to czas prawa stanowionego, kiedy to – jak się przyjmuje – zanika średniowieczny system przywileju, czyli dokumentu tworzącego nowy stan prawny z mocy władcy, na rzecz konstytucji sejmowych<sup>2</sup>. Król poruszać miałby się zatem teoretycznie w określonych granicach, współtworząc prawo wraz z sejmem. Czy jednak rzeczywiście dokumenty królewskie nie tworzą w epoce nowożytnej „nowego stanu prawnego”? Czy władca od uchwalenia konstytucji piotrkowskiej z 1504 roku przestaje wydawać dokumenty dyspozytywne – prawotwórcze? Co sądzili o tym współcze-

---

<sup>1</sup> S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, Lwów–Kraków 1925/1926, s. 50, 114, 188–213).

<sup>2</sup> Ku ostrożności w ostrym dzieleniu dyplomatyki skłania choćby przywilej Władysława Łaskonogiego wydany w roku 1228 w Cieni, gdzie pojawia się wyraźne zobowiązanie tego księcia, iż przy wprowadzaniu nowych praw zasięgać będzie rady biskupów i baronów. B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 240.



śni? Dla czasów Zygmunta I, problemem granic władzy monarszej zajął się Andrzej Wyczański przytaczając wypowiedzi m.in. podkanclerzego koronnego Piotra Tomickiego, który w roku 1533 w jednym z listów bardzo wyraźnie określił rolę króla jako twórcy prawa, uprawnionego do jego modyfikacji, interpretacji czy wreszcie zawieszania konkretnych norm prawnych. Według Wyczańskiego w rozumowaniu tym istnieje jednak wyraźna różnica w porównaniu ze średniowieczem – w epoce nowożytnej król ma stopniowo dorastać do swego stanowiska, i czerpać z bogactwa doświadczeń starożytnych<sup>3</sup>. Warto tu zwrócić także uwagę na energiczne działania władców i kancelarii w dziedzinie ujednoczenia prawa. Spisanie i odpowiednie zredagowanie prawa zwyczajowego odbywało się zazwyczaj pod ścisłą kontrolą sekretarzy królewskich. Próby te spotykały się często, jak choćby korektura praw z 1532 roku, z nieprzychylnym przyjęciem szlachty.<sup>4</sup> Równoległe z działaniami wzmacniającymi pozycję dokumentu królewskiego spotykamy i kontrakcję. Rewizje nadań królewskich, prowadzone od drugiej połowy XV wieku przez kancelarię, były jednym z bardzo istotnych czynników wzrostu opozycji szlacheckiej – która wyładowała się w „wojnie kokoszej” 1537 roku. Szlachta zakwestionowała wówczas wartość dowodową rejestrów kancelarii – wymuszając m.in. wprowadzenie stałych zasad prowadzenia ksiąg Metryki.<sup>5</sup> Zmagania ruchu egzekucji praw połowy XVI zachwiały poważnie pozycją monarchy. Nieco później, podczas wolnych elekcji, powstało już przekonanie, iż prawa „najtrwalsze i najmocniejsze wolna Rzeczpospolita uchwała właśnie w czasie bezkrólewia”<sup>6</sup>.

Wątpliwości wynikają zatem z braku dokładnych opracowań dotyczących zakresu władzy królewskiej, historii administracji centralnej, w tym oczywiście kancelarii koronnej, tak pod względem dyplomatycznym, jak i kulturowym, czy wreszcie prawnym. Już jednak częściowa wiedza o działaniach władców na polu prawodawstwa wydaje się wskazywać, iż zbytne generalizowanie i uleganie pokusie łatwej periodyzacji może okazać się niebezpieczne. Ostatnie ustalenia podważyły nasze przekonanie o sejmie staropolskim jako organie głównie ustawodawczym, podnosząc inne jego funkcje, takie przewartościowanie poglądów skutkować będzie zapewne zmianą oceny prawotwórczego działania centrum władzy, w tym i kancelarii koronnej, litewskiej.<sup>7</sup>

Przyjdzie zatem przyjrzeć się bliżej kilku problemom związanym ze stanowiskiem prawnym dokumentu monarszego. I tu pojawia się problem pierwszy, a mianowicie systematyki dokumentów kancelarii koronnej. Punktem wyjścia

<sup>3</sup> A. Wyczański, *Między kulturą a polityką*, Warszawa 1990, s. 155.

<sup>4</sup> W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, Korektura praw z 1532 r., s. 243–246.

<sup>5</sup> *Volumina legum*, t. I s. 260–261, A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 93–95.

<sup>6</sup> M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia*, Warszawa 1974, s. 119.

<sup>7</sup> *Volumina constitutionum*, volumen 1, 1493–1526, do druku przygotowali: S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1996, s. 31.



winien być tu chyba podział stosowany w staropolskiej kancelarii. Problemem kolejnym będzie próba stwierdzenia, czy kancelaria królewska w niewątpliwie zmienionych warunkach prawnych epoki nowożytnej potrafiła znaleźć drogi utrzymania wpływu monarchy na prawodawstwo. Nie mniej ważne jest stwierdzenie na ile spójna wewnątrznie była polityka tejże kancelarii, czy ewentualne spory kompetencyjne nie odbijały się na stanowisku prawnym wytworzonego w niej dokumentu?

Jak zatem dzielili Sarmaci zatrudnieni w kancelarii wytworzone tam dokumenty? Niewątpliwie były to podziały bardzo proste – rzeczowe i tak zachowane formularze ułożone były niezbyt porządnie przynosząc wzory mandatów, komisji, nadań itp.<sup>8</sup> Wskazówką mogą być niewątpliwie tytuły poszczególnych ksiąg Metryki Koronnej, w których rejestrowano opuszczające kancelarię dokumenty. Główna seria przechowywana w AGAD to „Księgi Wpisów”, zawierająca głównie odpisy przywilejów królewskich i potwierdzenia dokumentów osób prywatnych. Dlatego też podtytuły tej serii głoszą najczęściej „Privilegia et inscriptiones”. I tak od wieku XVI do końca, do wieku XVIII<sup>9</sup>. Przywileje to najczęściej królewskie nadania urzędów, wsi. Oprócz nich wyodrębniają się legacje w których spotykamy królewskie instrukcje, listy, a także „Księgi Dekretowe” z pozwami, wyrokami. Odrębną, ale jak wykażemy ściśle związaną z kancelarią, będzie dziedzina konstytucji sejmowych. Niestety, taki jasny podział byłby nadmierną idealizacją stanu rzeczy. Konstytucje sejmowe nazywane były przez współczesnych dodatkowo ordynacjami, instrukcjami, czy komisjami, były konstytucje wieczne i konstytucje czasowe. Edykty królewskie zlewały się w jedno z uniwersałami, czy nawet mandatami. Uniwersały zwano czasem deklaracjami, z kolei mandaty łączono z pozwami. Ordynacje a instrukcje, mandaty a komisje; ich znaczenie, formularz, wyjątki od reguły, ich przemiany w czasie, te zadania czekają dopiero na zbadanie, uniemożliwiając stworzenie w tej chwili precyzyjnego systemu, w którym nazwa aktu przyporządkowana została by jednoznacznie definicji prawnej i formularzowi. Przywołana na wstępie systematyka Kutrzeby wymaga z pewnością szczegółowych ustaleń. Problemem są też sprawy kompetencyjne. Szczególnie niejasne zasady dotyczyły, jak się zdaje, zarządzeń królewskich niższej rangi. Często uprawnienia króla przejmowali tu jego urzędnicy wydając dokumenty w swoim imieniu – i tak dla przykładu ordynację sądów zadwornych z roku 1605 wydał kanclerz Maciej Pstrokoński, a nie król, ordynację królewskich kopalń rudy w Chęcinach stworzył i wydał we własnym imieniu żupnik Jan Płaza w roku 1608, kanclerz Jan Zamoyski zaś sam wydawał paszporty dla posłów cudzoziemskich – przykłady takie można by

<sup>8</sup> np. Archiwum Państwowe w Krakowie IT 376, czy drukowany formularz *Swada polska i tacińska albo miscellanea oratorskie* pióra J. Ostrowskiego Daneykowica, Lublin 1745.

<sup>9</sup> *Inwentarz Metryki Koronnej*, opr. I. Sułkowska Kurasiowa, Maria Woźniakowa, Warszawa 1975.



mnożyć<sup>10</sup>. Bardzo istotnym zagadnieniem systematyki jest kwestia dokładnego przebadania pod kątem dyplomatycznym uchwał sejmowych – konstytucji. Miały one być prawami Rzeczypospolitej, zastępując przywilej królewski. Jednak w procesie powstawania konstytucji udział kancelarii koronnej był niebagatelny. I to zarówno podczas obrad oficjalnych – kiedy to sekretarze tworzyli stronnictwo dworskie, jak i po zakończeniu obrad, gdy ucieranie konstytucji i ich ostateczne opracowywanie było domeną kancelarii koronnej – do pierwszej połowy wieku XVII. Pod względem formy „zewnątrznej” konstytucji jest ona przywilejem; bardzo uroczystym i wydawanym przez władcę w pierwszej kolejności, zgromadzone stany wymienia się dalej. Niejako pomimo konstytucji 1505 roku, przez następne stulecia mamy do czynienia z nieustanną walką o jak największy wpływ na konstytucje sejmowe. I niekoniecznie musi być to przejaw jakichś dążeń absolutystycznych – wydaje się to dość naturalną tendencją procesu politycznego sprawowania władzy – przywołać by tu można nasze dzisiejsze spory na szczycie o zakres kompetencji prezydenta, rządu, sejmu. Bardzo wyraźnie fluktuacje wpływów kancelarii koronnej – będącej instrumentem polityki króla ale i pieczętarzy – można śledzić po z pozoru mało znaczących formułach początkowych i końcowych konstytucji. Chodzi tu szczególnie o zwrot „Na własne Króla Jego Mości rozkazanie”, będący wyraźną wskazówką wpływów kancelarii przy redagowaniu tekstu. Na fakt ten zwracają już zresztą uwagę historycy prawa jak Stanisław Grodziski, czy historycy – badacze dziejów parlamentaryzmu jak Henryk Olszewski<sup>11</sup>. Szczególnie istotnym momentem powstawania konstytucji jest czas po zakończeniu obrad, a przed wydaniem ustaw drukiem. To właśnie na tych tzw. „sesjach pieczętarskich” dochodziło bardzo często do „ucierania” konstytucji, czyli ich uzgadniania i zmieniania. Co prawda w roku 1588 odpowiednia konstytucja zakończyć miała ten proceder; ustawy miały być odtąd podpisane przez senatorów i naznaczone osoby z izby poselskiej, podane do kancelarii i ostatecznie zatwierdzone przez króla i deputatów<sup>12</sup>. W roku 1613 zmieniono ten zapis z niewątpliwą ujmą dla kancelarii koronnej; po podpisaniu przez marszałka sejmu i wyznaczonych posłów i senatorów ustawy miały być oblatowane w księgach grodzkich warszawskich<sup>13</sup>. Sesje pieczętarskie na których kanclerze i ich pomocnicy z kancelarii dokonywali redakcji ustaleń przed podaniem tekstu do druku, nie zostały jednak zlikwidowane. Kiedy w roku 1618 marszałek Wiesiołowski oblatował w grodzie Warszawy konstytucje z pominię-

<sup>10</sup> *Ordinatio Iudiciorum Regiorum*, wyd. J. Rafacz w Themis, Polska 1937, t. XI, Ordynację Płazy omawia M. Paulewicz, *Chęcińskie górnictwo kruszcowe*, Kielce 1992 s. 76–77, Archiwum Jana Zamoyskiego, t. IV, 1585–1588, wyd. K. Lepszy, s. 372, poz. 29.

<sup>11</sup> S. Grodziski, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej jako najwyższy organ ustawodawczy. Konstytucje sejmowe – pojęcie i próba systematyki*. [w:] „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXXV, z. 1, 1983, s. 163–175; H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763*, Poznań 1966, s. 362, 366.

<sup>12</sup> *Volumina legum* (VL), t. II, s. 252.

<sup>13</sup> VL, t. III, s. 83.



ciem sesji pieczętarskiej, naraził się na ostry protest kanclerzy<sup>14</sup>. Liczne protesty szlachty, skierowane przeciwko sesjom brały się z uzasadnionego przekonania, iż kancelaria koronna, a co za tym idzie król, uzyskują przez nie wygodny instrument do bezprawnego kształtowania prawa<sup>15</sup>. Kancelaria zajmowała się także drukiem, opieczętowaniem i rozsyłaniem konstytucji – zdarzało się, że poprawiano nawet już wydrukowane ustawy<sup>16</sup>. Ostatnio, opisując „zwyczaj” kancelarii księstwa Kleve, Jürgen Kloosterhuis zwrócił uwagę na fakt wyraźnej zależności bogactwa form przywileju od treści. Im bardziej dany dokument osłabia pozycję władcy – polityczną, czy finansową, tym bardziej stara się kancelaria przybrać te niemiłe sformułowania we frazy i pieczęcie, jakby ucukrować gorzką pigułkę, świadcząc rozbudowanymi formułami o niepodważalnej wyższości władzy księcia. Bardzo podobna sytuacja dotyczy właśnie naszych konstytucji sejmowych; wydawanych jak wspomniano w formularzu królewskiego przywileju<sup>17</sup>.

Dopiero podjęta ostatnio przez zespół pod kierunkiem Stanisława Grodzkiego próba zebrania i wydania wszystkich konstytucji sejmowych umożliwi pełne ich przebadanie, także pod kątem dyplomatycznym<sup>18</sup>.

W dobie królów elekcyjnych przywileje nie tworzyły już zasadniczo nowego stanu prawnego, dotyczyły one poszczególnych osób, czy instytucji, obdarzając je specjalnymi prerogatywami, lub też wyjmując je spod regulacji prawa stanowionego. Podkreślić jednak należy, iż czasem dokumenty nawet nie nazywane przywilejami i nie zatwierdzone w postaci konstytucji sejmowych mogły tworzyć nowy stan prawny i to dla bardzo istotnych obszarów. Do najbardziej znanych przypadków należy uznanie unii brzeskiej uniwersałem królewskim do narodu ruskiego z 15 XII 1596, który to uniwersał nie został zresztą nigdy zatwierdzony na sejmie<sup>19</sup>. Dobrym przykładem pokazującym trudności związane ze zdefiniowaniem roli przywileju w epoce nowożytnej jest też długotrwały spór historyków, dotyczący potwierdzenia przez Zygmunta III Wazę III Statutu Litewskiego na sejmie koronacyjnym w 1588 roku. Próżno bowiem by szukać jego tekstu w drukowanych konstytucjach! Część badaczy uważała, że Statut zaaprobowany został przez sejm, inni natomiast uznali, że król wydał przywilej za-

<sup>14</sup> J. Seredyka, *Sejm z 1618 roku*, Opole 1988, s. 188.

<sup>15</sup> Problematyką sesji pieczętarskich zajmowali się m.in. W. Czaplński, *Sejm w latach 1587–1696*, [w:] *Historia sejmów polskiego*, pod red. J. Michalskiego, t. I, s. 294–295; J. Seredyka, *Sposoby uchwalania ustaw na sejmach 1626–1632*, [w:] *Uchwalanie konstytucji na sejmach w XVI–XVIII w.*, praca zbiorowa pod red. S. Ochman, Wrocław 1979 s. 34–35

<sup>16</sup> M. Cytowska, *Bibliografia druków urzędowych XVI wieku*, Wrocław 1961, s. 104, poz. 132.

<sup>17</sup> Jürgen Kloosterhuis, *Der Klevische Kanzleigebrauch*, w *Archiv für Diplomatik Schriftgeschichte Siegel- und Wappenkunde*, 40, Band 1994, s. 289.

<sup>18</sup> *Volumina constitutionum*, op. cit.

<sup>19</sup> B. Kumor, *Geneza i zawarcie Unii Brzeskiej*, w: *Unia Brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, pod red. R. Łuznego, F. Zieji i A. Kępińskiego, Kraków 1994, s. 40.



twierdzący statut, bez odpowiedniej decyzji sejmu, co tłumaczyłoby gwałtowną opozycję szlachty Korony, zmierzającą do anulowania tego kodeksu. Ustalenia Juliusza Bardacha ostatecznie udowodniły tezę o zatwierdzeniu Statutu wyłącznie przywilejem królewskim<sup>20</sup>. A chodzi tu przecież o kodeks, fundament prawa stosowanego następnie i na Litwie i w Koronie. Z drugiej jednak strony odnotować należy i stale obecną tendencję przeciwną, do ograniczania władzy królewskiej w wydawaniu przywilejów – choćby w postaci konstytucji z roku 1600, która zniosła suwerenną władzę króla do nobilitowania. Co prawda sprawy to jednak definitywnie nie zamknęło i po roku 1600 zdarzają się przypadki nobilitacji bez zgody sejmu<sup>21</sup>. Kwestia funkcjonowania przywileju w epoce nowożytnej musi pozostać otwarta; można i należy badać poszczególne etapy poszerzania i kurczenia się władzy ustawodawczej króla, sejmu; natomiast stale w jasnym i ostrym oddzielaniu epok przeszkadzać będą wyjątki od reguły, które przy bliższym zbadaniu okazać się mogą stałymi elementami funkcjonowania politycznego teatrum Rzeczypospolitej.

Ważnym, a nieopracowanym problemem jest kwestia funkcjonowania w epoce nowożytnej kancelarii zwanej nadworną, dworską, pokojową, która była osobistą kancelarią władcy. Ostatnio waga tej instytucji ukazana została przez wydanie przez Irenę Kaniewską „księgi ekspedycji” tej kancelarii z lat 1559–1572. Kancelaria taka funkcjonowała od „zawsze” a jej ostatnim wcieleniem był słynny gabinet króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Z jednej strony wiadomo, iż kancelaria taka zajmować się miała teoretycznie tylko prywatną korespondencją monarchy, z drugiej jednak strony wstępne ustalenia pozwalają stwierdzić, iż funkcjonowała ona w dużo szerszym zakresie, najczęściej uzurpując sobie sprawy zagraniczne. Problem był współcześnie znany i znajdował odbicie w ciągle powracającym zarzucie szlachty o używanie przez każdego monarchę nielegalnej pieczęci „pokojowej” będącej właśnie w gestii sekretarzy osobistej kancelarii króla<sup>22</sup>. Podejmując badania nad kancelarią Zygmunta III sądziłem, iż taka pieczęć umożliwiać miała tylko podtrzymywanie biurokratycznych funkcji tego urzędu – niezależne od obecności na nim kanclerzy, którzy posiadali pieczęcie koronne i od których obecności zależało funkcjonowanie obu kancelarii koronnych i obu litewskich. Jednak już wstępne zbadanie zasad funkcjonowania kancelarii w innych epokach potwierdza rzeczywiste zagrożenie dla władzy pieczętarzy, jakim była pieczęć pokojowa, używana w kancelarii osobistej króla. Wyjątkowo podejmowane były nawet próby – w przypadku władców elekcyjnych pochodzących z zagranicy – wystawiania dokumentów dotyczących Korony w ich własnych kancelariach – konkurujących, czy przejmujących w pewnych okresach panowania rolę kancelarii osobistej. Tak np.

<sup>20</sup> J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988 s. 45–53.

<sup>21</sup> J. Michta, *Nobilitacje i indygenaty w Rzeczypospolitej 1434–1794*, z. 1 s. 5-6

<sup>22</sup> W. Krawczuk, *Kanclerz a pieczęć pokojowa, dylematy siedemnastowiecznej biurokracji*, w: *Senat w Polsce. Dzieje i teraźniejszość*, pod red. K. Matwijowskiego i J. Pietrzaka, Warszawa 1993, s. 232–234; A. L. Sowa, *Świat ministrów Augusta II*, Kraków 1995, s. 73.



znane są mandaty Zygmunta III do Gdańska, wychodzące z jego szwedzkiej kancelarii, która prowadziła równoległą politykę do kancelarii koronnej, wydając mandaty w tych samych sprawach. Oczywiście próby takie spotykały się z natychmiastową kontrakcją kancelarii koronnej<sup>23</sup>. Ta swojego rodzaju walka o możliwość wystawiania dokumentu brała się też z omawianych już nieraz w literaturze przedmiotu rozmaitego rodzaju intryg o obsadzenie wolnych urzędów, czy posiadłości, skutkując przypadkami wystawiania jednocześnie przez różne kancelarie nadań tych samych, ale dla różnych osób. Takie dokumenty wystawione przez jak się to nazywało „źle poinformowaną” (*ad male narrata*) kancelarię, były potem powodem licznych procesów przed sądem asesorskim<sup>24</sup>. Problematyka używania pieczęci pokojowej a także kwestie związane z kancelarią osobistą władców nie zostały dotąd zbadane dla dłuższej perspektywy czasowej<sup>25</sup>. Na koniec, oceniając stanowisko prawne dokumentu kancelarii, oddać trzeba głos współczesnym statystom. Tu przywołać chciałbym list Jana Zamoyskiego do podkanclerzego Piotra Tylickiego, w którym kanclerz beszta swego przyjaciela, za wydanie chłopom surażskim pisma konstytuującego tzw. komisję, która miała zbadać ich skargi na pana. Na przyszłość, stwierdza Zamoyski, chłopom żadnych dokumentów wydawać nie należy, bo jak dostaną jakikolwiek „papier króla” to od razu uznają sprawę za wygraną<sup>26</sup>. Podsumowując, raz jeszcze podkreślić trzeba bardzo wielką dynamikę zmian jakim podlegał dokument monarszy. Tylko dokładna analiza kontekstu politycznego daje historykowi epoki nowożytnej szansę prawidłowego zinterpretowania tego źródła.

<sup>23</sup> W. Krawczuk, *Pieczęcie Zygmunta III Wazy*, Kraków 1993, s. 2–14.

<sup>24</sup> M. Woźniakowa, *Sąd asesorski koronny (1537–1795)*, Warszawa 1990 s.149.

<sup>25</sup> *Księga Ekspedycji kancelarii nadwornej 1559–1572*, opracowała I. Kaniewska, Kraków 1997; H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo – polityka – teoria – program*, Poznań 1966, s. 129; P. Bańkowski, *Archiwum Stanisława Augusta. Monografia archiwoznawcza*, Warszawa 1958, s. 15; W. Krawczuk, *Pieczęcie Zygmunta III Wazy*, Kraków 1993, s. 7–10

<sup>26</sup> Biblioteka PAN Kraków, tzw. Teki Lepszego 9382, Zamość 28 IX 1597 – dokument w streszczeniu.